Rok IV. Nr. 91

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 6/7 sierpnia 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2 80 zł., pocztą 3.20 zł.

W dalszem natarciu ku południowi.

Zajęcie ważnego punktu węzłowego Kropotkin.

Z głównej kwatery Führera, 5 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na wschód od morza Azowskiego niemieckie i rumuńskie dywizje zbliżają się na szerokim froncie do linji kolejowej Jejsk-Tychoresk. Nieprzyjaciel stawia tutaj tylko odosobniony opór. Na południu wzięty został po zaciętej walce szturmem ważny kolejowy punkt węzłowy Kropotkin przez formację zbrojnych S.S . Tem samem dotarto obecnie do rzeki na szerokości ponad 100 km. Na północ od Armawir udało się utworzyć przyczółki mostowe na zachodnim brzegu Kubania. Kilka nieprzyjacielskich formacyj zostało przez szybkie natarcie zmotoryzowanych formacyj odciętych i zniszczonych. Lotnictwo atakowało uciekającego na Kaukaz nieprzyjaciela nieprzerwanie i kontynuowało bombardowanie ruchów transportowych na linjach kolejowych z niszczącym skutkiem. Dwa pociągi pancerne i 24 pociągi transportowe zostały rozbite przez samoloty nurkowe.

Włoskie ścigacze zatopiły na morzu Czarnem jeden sowiecki krążownik, pojemności 6.500 ton.

Między Salem a Donem formacje bojowe i burzące torują drogę nacierającym ku wschodowi szpicom pancernym. W wielkim łuku Donu bolszewicy atakowali wczoraj jedynie tylko słabszemi siłami bezskutecznie.

W rejonie Rżewa Sowiety rozciągnęły swoje ataki, prowadzone przez znaczne siły piechoty i broni pancernej na dalsze odcinki frontu. Twarde walki są w toku. Na północ od miasta załamały się wszystkie ataki odciążające skutkiem niezłomnej woli oporu naszych wojsk i wzorowej współpracy wszystkich broni. Nad Wołchowem i przed Leningradem załamało się kilka nieprzyjacielskich ataków, wspieranych przez silny ogień artylerji.

Brytyjskie lotnictwo dokonało ubiegłej nocy słabszemi siłami bezplanowych ataków na reńsko-westfalski teren przemysłowy. W kilku miejscowościach powstały nieznaczne szkody. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały wczorajszego dnia objekty na angielskim wybrzeżu południowem i uzyskały celne tafienia w ważne ze względów wojennych urządzenia miasta Brighton. Pozatem trafiona została jedna łódź patrolowa. W nocy na 5 sierpnia lotnictwo obrzuciło bombami urządzenia portowe na wybrzeżu południowo-zachodniem Anglji.

W nocy na 2 sierpnia doszło na Kanale do krótkiej potyczki między niemieckiemi poławiaczami min i brytjskiemi ścigaczami-kanonierkami, w przebiegu której jedna nieprzyjacielska łódź została zniszczona celnem trafieniem artyleryjskiem, dwie dalsze podpalone, a czwarta ciężko uszkodzona. W nocy na 4 sierpnia niemieckie ścigacze, podczas wypadku na Kanale storpedowały trzy parowce, łącznej pojemności 5.000 ton, z których dwa zatonęły. Zatonięcia trzeciego nie można było zaobserwować skutkiem silnej obrony.

Jekaterinówka i Woroszyłowsk w rękach niemieckich.

Berlin, 5 sierpnia. **W związku z nowemi sukcesami wojsk niemieckich i sprzymierzonych w rejonie na wschód od morza Azowskiego dowiaduje się DNB następujących szczegółów:**

Po przejściu przez dolny Don, wojska niemieckie uderzają naprzód wachlarzowato w kierunku południowo-wschodnim, południowym i wschodnim. W ciągu dnia 3 sierpnia złamano opór tylnych straży bolszewickich i kontynuowano pościg za bolszewikami.

Niemiecka grupa bojowa, posuwająca się w kierunku południowo-zachodnim, zdobyła szturmem, mimo zaciętego oporu bolszewików, miasto Jekaterinówkę. Celem dotarcia do tego punktu, stanowiącego przedmiot ataku, a położonego niedaleko zatoki Jajska, piechota niemiecka w śmiałym wypadzie przeprawiła się wpław przez rzekę Jeja.

Niemiecka grupa ofensywna, posuwająca się ku południowi, dokonała, mimo wielkiego upału, poważnych marszów pościgowych. Szpica ataku, sformowana z oddziałów zmotoryzowanych armji i oddziałów SS, dotarła w dniu 3 sierpnia w kilku punktach do rzeki Kubań, ostatniej większej arterji rzecznej na północ od Kaukazu. **Równocześnie wojska niemieckie wtargnęły do miasta Woroszyłowska, posiadającego ważne znaczenie jako węzłowy punkt komunikacyjny oraz centrum przemysłu żywnościowego, metalowego i włókienniczego.**

Tu doszło do zaciętych walk ulicznych, które trwały też przez całą noc. Po złamaniu resztek oporu bolszewików, miasto w godzinach porannych dnia 3 sierpnia znalazło się zdecydowanie w rękach niemieckich.

Samoloty bojowe i nurkowe obrzuciły bombami wszystkich kalibrów kolumny bolszewickie, cofające się w popłochu ku stokom Kaukazu. Liczne kolumny konne i zmotoryzowane uległy w toku tych gwałtownych ataków powietrznych zupełnemu zniszczeniu. Próby oporu ze strony oskrzydlonych i okrążonych oddziałów sowieckich zostały zduszone w zarodku przez niemieckie samoloty burzące, operujące w zniżonych atakach.

Na drogach odwrotowych bolszewików zalegly wielkie ilości zniszczonych pojazdów i czołgów. W toku dalszych ataków powietrznych wyrządzono wielkie zniszczenia na odcinku kolejowym prowadzącym z Armawir do Baku. Liczne pociągi transportowe, ugodzone celnemi bombami, przewróciły się na torach. Niemieckie samoloty nurkowe dokonały kilkakrotnych ataków na jedno z bolszewckch lotnisk polowych. Zniszczono przytem 12 samolotów bolszewickich, stojących na ziemi. Celne bomby, zrzucone na pola startowe i hangary lotnicze spowodowały olbrzymie zniszczenia.

Wojska niemieckie i rumuńskie, które po przekroczeniu dolnego Donu posuwają się na wschód, oczyściły szerokie tereny z rozproszonych bojowych grup bolszewickich i kontynuują w dalszym ciągu swój marsz ku wschodowi. Lotnictwo niemieckie, operujące przed tą szpicą atakową, skruszyło również opór bolszewików.

W czasie walk powietrznych, jakie wywiązały się w ciągu dnia 3 sierpnia nad poszczególnemi odcinkami bojowemi w południowej części wschodniego frontu, myśliwce niemieckie zestrzeliły 16 samolotów bolszewickich.

U stóp gór Kaukaskich.

(tp) **Kraków**, 5 sierpnia.

Po trzech dniach, w których nie wymieniano w biuletynach żadnych miejscowości zajętych w pochodzie przez Kaukaz, okazało się, że tempo ofensywy niemieckiej bynajmniej nie osłabło, ale przeciwnie przybrało na sile.

Dzisiaj bowiem, w chwili gdy wojska niemieckie zajęły już miasto Woroszyłowsk, przebyły one 300 kilometrów w kierunku południowo-wschodnim od Rostowa. Temsamem w ostatnich 4 dniach pokonało 150 kilometrów. Z taką szybkością mogą pędzić tylko zmotoryzowane oddziały i to przy słabym oporze nieprzyjaciela, a więc trudno chyba rokować bolszewikom szanse stworzenia ufortyfikowanej linji obronnej na Kaukazie.

Stalin zakazał swym żołnierzom cofać się, ale z równem powodzeniem mógłby oczekiwać posłuszeństwa od wody w rzece, którejby kazał płynąć w kierunku źródła, przyczem należy jeszcze wziąć pod uwagę, że opór w niewłaściwem strategicznie miejscu może być właśnie powodem późniejszej klęski. **W każdym razie stwierdzić należy, że rozkaz Stalina nie został wykonany i bolszewicy cofają się za rzekę Kubań.**

Schodząc w dolinę tej rzeki, jako ostatniej przeszkody, dzielącej armję feldmarszałka v. Bocka od gór Kaukazkich, niemieccy żołnierze ujrzeli już może wyniosłe szczyty na horyzoncie. Wojska niemieckie, które dotarły w kilku miejscach do rzeki Kubań, opanowały temsamem znaczną część zachodniej połaci prowincji Krasnodar. Kubań płynie bowiem ze wschodu na zachód i oddala się od morza Czarnego na 400 kilometrów.

Postępując z Woroszyłowska dalej na południe, już po 30 kilometrach zjawiłaby się armja niemiecka nad Kubaniem, w tem miejscu, gdzie zbacza on ku zachodowi, Zaledwie 100 kilometrów dalej rozpoczynają się już bardzo poważne wyniosłości, tak, że w każdym razie zarysowuje się odcięcie oddziałów bolszewickich w rejonie Krasnodaru, na półwyspie Taman, położonym vis a vis Kerczu, jako też w zagłębiu Majkop. Dwustokilometrowy odcinek trasy kolejowej Rostow—Baku znajduje się w rękach niemieckich, a od obecnych pozycyj do zagłębia Majkop dzieli niemieckie samoloty bojowe stosunkowo już tylko krótki dystans.

Miasto Woroszyłowsk leży na tym samym równoleżniku, co Kercz, a prowadząc równoległą do równika linję przez Kaukaz, można zauważyć, że miasto to leży właśnie na połowie drogi pomiędzy morztm Czarnem a Kaspijskiem. Nie zastanawiając się więc nad dalszym przebiegiem ofensywy, można sobie zdać sprawę, że **bolszewicy utracili już bardzo poważny wycinek ziem kaukaskich.**

Wojna na Wschodzie weszła w rozstrzygające stadjum.

Genewa, 5 sierpnia. **Korespondent dziennika londyńskiego „Sunday Times“ w dłuższym artykule z dnia 2 sierpnia stwierdza między innemi, że wojna na wschodzie weszła obecnie w swoje rozstrzygające stadjum.**

Jeżeliby nawet nie brało się dosłownie rozkazu Stalina „już ani kroku wstecz“, to jednak wymowa jego jest bardzo wyraźna. Praktycznie bowiem rzecz biorąc, po ostatnich sukcesach niemieckich istnieje już tylko bardzo słaby łącznik pomiędzy wojskami sowieckiemi na Kaukazie, a resztą terytorjów Związku Sowieckiego. Łącznikiem tym jest Wołga. Już teraz jednak niemieckie bombowce i nurkowce atakują komunikację parowców na tej rzece, a do północnych odcinków frontu sowieckiego nie docierają już prawie zupełnie transporty surowcowe z Kaukazu.

Zdumiewającem jest, jak olbrzymie siły zbrojne skoncentrowali Niemcy na południu. O ile już same straty terenowe wewnątrz łuku Donu stanowiły bardzo bolesny cios dla Sowietów, to fakt przekroczenia Donu w różnych punktach przez Niemców stanowi dla Związku Sowietów katastrofę w najdosłowniejszem tego słowa znaczeniu. Sytuacja jest alarmująca.

Treść ulotek w armji sowieckiej — pisze dalej korespondent — dowodzi również krytycznego położenia bolszewików. W jednej z nich czytamy naprzykład następujące zdanie: „Nasz kraj posiada wprawdzie olbrzymie rozmiary, jednak armja sowiecka nie może się wiecznie cofać, nie narażając temsamem Związku Sowietów na śmiertelne niebezpieczeństwo“.

Tajne posiedzenie w brytyjskiej Izbie Gmin.

Sztokholm, 5 sierpnia. **Stafford Cripps, jako rzecznik Izby gmin, zawiadomił — według doniesienia Reutera — we wtorek Izbę gmin, iż zastępca premjera Atthie ma złożyć oświadczenie, które będzie podane do wiadomości na tajnem posiedzeniu. Wobec tego Izba odbyła tajne posiedzenie, trwające jednakowoż bardzo krótko.**

Następnie dalsze posiedzenie odbyło się znowu przy drzwiach otwartych, przyczem minister spraw wewnętrznych Herbert Morrison zwrócił się do Izby z wnioskiem o zatwierdzenie projektu pewnej ustawy we wszystkich czytaniach. Na mocy tej ustawy władze amerykańskie mają byc upoważnione do orzekania we wszystkich zbrodniach, popełnionych wśród członków amerykańskich sił zbrojnych w Anglji.

Panowanie lotnictwa niemieckiego w przestworzach na froncie wschodnim

Gen. Quade o walkach lotnictwa na Wschodzie.

Berlin, 5. sierpnia. **Niemiecki generał lotnictwa Quade opublikował interesujące sprawozdanie o gigantycznej akcji lotnictwa niemieckiego w czasie ofensywy na wschodzie. Z sprawozdania tego wynika, iż sądząc z dotychczasowego przebiegu walk, codziennie podawane cyfry świadczą niezbicie o tem, iż lotnictwo niemieckie osiągnęło bezwzględną przewagę w przestworzach.**

W samym tylko rejonie, w którym dokonano głównego natarcia, lotnictwo bolszewickie straciło do dnia 8 lipca, a więc do pierwszych dni ofensywy niemieckiej, 540 samolotów. Od dnia 23 czerwca do końca lipca na całym froncie wschodnim zniszczono przeszło 2.000 samolotów bolszewickich Jako dowód przewagi lotnictwa niemieckiego, generał Quade podaje stosunek obustronych strat lotniczych w poszczególnych dniach, wyrażających się m. in. takiemi cyframi jak 127:3, 96:2, 83:7, 128:5, 120:3.

Faktu tego nie można już, jak podkreśla generał niemiecki, określać jako zwykłą przewagę w powietrzu, lecz nazywać go trzeba poprostu opanowaniem przestworzy.

W związku z akcją lotnictwa niemieckiego w szczególności wysunąć trzeba następujące punkty widzenia:

1. W pierwszych dniach ataku punkt ciężkości zakrojonych na wielką skalę akcyj niemieckich z natury rzeczy spoczywał na wspieraniu armji lądowej w czasie przełamania się przez pozycje polowe i linje bunkrów, jak również w walce przeciwko lotnictwu bolszewickiemu. Dokładnie na wyznaczoną minutę spadły pierwsze bomby na bunkry sowieckie i stanowiska artylerji, na najbliżej położone lotniska bolszewickie, ugruntowując tem samem przewagę lotnictwa niemieckiego na polu bitwy.

2. Zwalczanie bolszewickich linji dowozowych było dalszym ważnem zadaniem silnych eskadr lotnictwa niemieckiego od chwili rozpoczęcia się ofensywy. Akcja tych eskadr zwrócona była przedewszystkiem przeciwko powtarzającym się próbom bolszewików, doprowadzenia nowych rezerw na najbardziej zagrożone punkty ataku niemieckiego. Tego rodzaju transporty, jak zresztą wogóle cała organizacja dowozowa bolszewików stanowiła doskonałe cele dla lotnictwa niemieckiego, która też nieustannemi atakami wypełniała swoje zadania.

3. Wraz z załamaniem się frontu bolszewickiego oraz odwrotem oddziałów sowieckich, na pierwszy plan wyłoniło się nowe zadanie dla lotnictwa niemieckiego, które odtąd nękające i niszczące naloty swoje skierowało na drogi odwrotowe bolszewików i maszerujące niemi oddziały. Zbiegiem okoliczności ta właśnie akcja lotnictwa niemieckiego uwieńczona była nadzwyczajnemi skutkami.

Oddział, zmuszony do odwrotu — jak na zakończeniu podaje sprawozdanie — znajduje się dzisiaj w o wiele trudniejszej sytuacji, aniżeli w czasie wojny światowej 1914/18. Wówczas tempo odwrotu, ogólnie biorąc, zależne było od skrajnych wyczynów marszowych piechoty; dziś natomiast tempo odwrotu dyktuje pobitemu przeciwnikowi motor ścigającego.

Działania wojenne na morzu Czarnem.

Bukareszt, 6 sierpnia. Sowiecko-rosyjska flota czarnomorska była tak rozbudowana, że floty krajów graniczących z morzem Czarnem nie pozostawały do niej w żadnym stosunku. Sowiety posiadały na morzu Czarnem następujące okręty: **jeden okręt bojowy** („Paryskaja Komuna"), wybudowany w 1911 roku, o wyporności 23.000 ton, **trzy ciężkie krążowniki,** z tego dwa nowoczesne „Mołotow" i „Woroszyłow" (8.000 ton) i **jeden starszy „Krasnyj Kaukaz"** (8030 ton), **trzy stare lekkie krążowniki,** a to „Czerwona Ukraina" „Krasnyj Krym" i „Komintern" po 6.000 ton, a ponadto **około 19 ścigaczy,** w tem najnowocześniejsze 2.800-tonowe klasy „Charków", oraz **szybkie ścigacze** klasy „Sposobnyj" 1.600—1.700 ton. Oprócz tego znajdowało się na morzu Czarnem **40 sowieckich nowoczesnych, zbudowanych w 1930—39 r. łodzi podwodnych,** od 200—1.500 ton. Oczywiście, że na morzu Czarnem znajdowała się też **wielka ilość różnego rodzaju okrętów pomocniczych.**

W budowie była większa ilość dalszych okrętów z 35.000-tonowym okrętem bojowym na czele, przyczem budowano też 2 ciężkie krążowniki (8.000 ton) „Kaganowicz" i „Krunse" większą ilość ścigaczy jak „Kijów" i „Eriwań" i liczne łodzie podwodne różnej wielkości.

Do pomocy tej flocie stała silna flota powietrzna.

Sowieckie czarnomorskie punkty oparcia były nietylko liczne, ale jak na tamtejsze stosunki dobrze i celowo rozbudowane, jak np. Sewastopol, Nikołajew, ... ły szereg mniejszych portów.

Jeżeli obecnie zważymy, jakiemi siłami mogły rozporządzać Niemcy i Rumunja na morzu Czarnem, to stanie się dla nas jasnem, że **nie mogło być tutaj mowy o przeprowadzeniu jakichś działań wojennych na szerszą zakrojonych skalę.** Przez dłuższy okres czasu marynarka rumuńska dysponowała jedynie dwu nowoczesnemi ścigaczami „Regina Marja" i Regele Ferdinand", dwu starszymi ścigaczami, ongiś należącemi do Włoch „Maraski" i Maraseski" i jedną nowoczesną łodzią podwodną, „Delfinul". **Dalsze dwie łodzie podwodne były w budowie w Gałaczu.** Wkońcu istniała większa ilość okrętów pomocniczych, jak kanonierki, stare torpedowce, stawiacze min, łodzie torpedowe, łodzie strażnicze, wszystkie przeważnie należące do starej daty. — **Przerzucona na wody rumuńskie grupa niemieckiej marynarki wojennej,** która z wybuchem wojny wszczęła akcję przeciwko Sowietom, miała za zadanie ściśle współpracować z rumuńską marynarką wojenną. Ponadto przystąpiono do uzbrojenia okrętów pomocniczych kursujących na Dunaju, a następnie można było pomyśleć o przerzuceniu niemieckich ścigaczy i łodzi patrolowych na morze Czarne. Wszystkie te siły były jednak niewystarczającemi.

Większą siłę bojową posiadały niemieckie eskadry lotnicze, które zostały przerzucone na front południowy.

Jednak właściwe rozstrzygnięcie o panowaniu na morzu Czarnem padło na lądzie. Nie było to zresztą nic nowego, a powtórzenie tego, co miało miejsce w czasie wielkiej niemieckiej ofensywy na zachodzie. **Podobnie tam jak i tu, zwycięstwa na lądzie wpłynęły na bitwy na morzu.** Wpływ zwycięstw na lądzie okazał się jednak o wiele większym na morzu Czarnem aniżeli gdzieindziej. Jeżeli bowiem niemieckim wojskom udało się opanować jeden za drugim punkty oparcia na lądzie, to **nawet dla silnej floty sowieckiej nie pozostało nic innego, jak pogrążyć się dobrowolnie w falach, względnie kapitulować.**

Najważniejszą rolę odegrała tu **ścisła współpraca między niemiecką a rumuńską marynarką wojenną.** Miasta portowe stanowiące dla Sowietów ważne punkty oparcia, jak Odessa, Nikołajów itd. padały jedne po drugich w ręce niemieckie. Wkrótce potem przystąpiono do odbudowywania portów i zabezpieczenia ich, aby już można było z nich korzystać. Chodziło przedewszystkiem o to, aby można było korzystać z doków okretowych, w których znajdowały się na wykończeniu sowiecki 35.000 tonowy okręt bojowy, dwa 8.000 t. krążowniki i cały szereg łodzi podwodnych, które dostały się w ręce niemieckie.

Po zajęciu całego Krymu przez wojska niemieckie i upadku Sewastopola, **sowiecka czarnomorska flota mimo swej olbrzymiej przewagi materjalnej wycofała się do portów Batum i Noworosyjsk, które ze względu na brak odpowiednich doków okrętowych są bez znaczenia.** W najbliższym czasie los czarnomorskiej floty sowieckiej zostanie przypieczętowany.

Wzrastające obciążenie imperjum bryt. kosztami wojennemi.

Genewa, 5 sierpnia. **Dalekoidące rozwiązanie kont brytyjskich zagranicą i w imperjum od pewnego czasu spowodowało coraz silniejsze obciążenie imperjum ciężarami finansowemi wojny.**

Zrazu wprawdzie Wielka Brytanja płaciła za dostawy krajów imperjum jedynie jeszcze drogą podwyższania kont londyńskich, mimo to jednak przesyłki towarowe krajów imperjum, wysyłane do Wielkiej Brytanji, już wówczas stanowiły dalekoidące jednostronne świadczenia. Od tego czasu też zwłaszcza dominja, z uwagi na niezdolność płatniczą kraju macierzystego, siłą rzeczy zmuszone były w coraz większym stopniu do bezpłatnego dostarczania towarów i świadczenia usług, żądanych przez Anglję.

Jest rzeczą zrozumałą, iż tego rodzaju bezpłatne świadczenia nie pozostały bez skutków zarówno dla sytuacji finansowej, jak też dla kwestji zaopatrzenia w dobre ukształtowanie się cen w danych organizmach narodowo-gospodarczych. Najlepszym przykładem posłużyć tu może Kanada. Na podstawie wynurzeń kanadyjskiego ministra skarbu, deficyt budżetowy za rok finansowy, rozpoczęty w kwietniu, przewidziany jest na 1.652 mil. dolarów wobec 414 miljonów dolarów w roku poprzednim. Jak podkreśla sam kanadyjski minister skarbu, przyczyną tego wzrostu deficytu budżetowego w znacznej mierze są dokonane bezpłatne dostawy.

Nieuniknionem zjawiskiem towarzyszącem wzrastającym wydatkom państwowym, jest w Kanadzie znaczne zaostrzenie ustaw podatkowych, które w pierwszej linji spowodowały podwyżkę podatku dochodowego, oraz obciążenie towarów konsumcyjnych, niekoniecznie potrzebnych do życia, podatkiem obrotowym, wynoszącym 25 procent.

Jeżeli chodzi o rozdział dóbr, to silne obciążenie kraju pod względem finansowym i produkcyjnym spowodowało wzrastające ograniczenie pokrycia potrzeb ludności cywilnej, co ze swej strony pociągnęło znowu za sobą wszechstronny wzrost cen, czemu rząd kanadyjski, mimo ostrych zarządzeń, nie był zdolny zapobiec.

Rola Szonan w japońskim planie odbudowy.

Tokio, 5 sierpnia. **Miasto Szonan (Singapoore) musi być ponownie przywrócone do roli centrum administracyjnego obszarów południowych, stojących pod kontrolą japońską — oświadczył burmistrz tego miasta w rozmowie z przedstawicielem ajencji Domei.**

Miasto Szonan ma stać się nietylko stałą bazą dla ruchu handlowego pomiędzy Japonją i terenami południowemi, ale nadto samodzielnem dla siebie centrum przemysłowem. Z tego względu nie wszystkie surowce produkowane na terenach południowych mają być eksportowane do Japonji, gdyż Japonja nie może stać się krajem wyłącznie fabrycznym, jak Anglja, ale powinna ona zachować charakter rolniczy jak za dawnych czasów.

Japończycy obsadzili ważną pozycję kluczową.

Tokio, 5 sierpnia. Japońskie siły zbrojne operujące na terenie prowincji Czekiang zajęły w całości w poniedziałek rano czasu japońskiego, jak donosi ajencja Domei, Sungyanhsien ważną pozycję kluczową u ujścia rzeki Wu z południowo-zachodniej części prowincji Czekiang.

Zameldowały o tem japońskie samoloty wywiadowcze.

Sytuacja wojskowa w opinji tureckiej.

Ankara, 5 lipca. **W Ankarze doceniają w całej rozciągłości niebezpieczeństwo, jakie zagraża aljantom na Kaukazie i na Bliskim Wschodzie. Zasługuje przytem na uwagę, że, abstrahując od kilku nielicznych wyjątków, opinja publiczna nie pozwala już na próby zatuszowania złego położenia przez aljantów. Zaczyna się tutaj bardzo jasno i rozsądnie rozpoznawać realne fakty wojskowe i oceniać ich znaczenie.**

W oficjalnym dzienniku Ankary **„Ulus"** pisze redaktor naczelny Atay w omówieniu syuacji wojskowej, najprzód w związku z frontem egipskim, że mimo daremnych prób odciążenia i mimo wielkiego użycia ludzi i materjału **nie udało się Anglikom wyprzeć mocarstw osi z ich stanowiska pod El Alamein, zagrażającego Egiptowi. Niebezpieczeństwo inwazji do Egiptu ciąży w dalszym ciągu nad tym krajem.**

Równocześnie, jak czytamy w tym artykule, na froncie wschodnim, po przekroczeniu Donu, armje niemieckie rozpoczęły swój pochód na Kaukaz. Podczas gdy jednak dokonuje się ofensywa niemiecka na Kaukaz, to marszałek Rommel przez planową i bez zaburzeń przeprowadzaną dostawę posiłków przez Tobruk, jest w stanie wzmacniać swoje stanowiska. **Natomiast dla aljantów sytuacja zarówno pod El Alamein, jak i na Kaukazie jest bardzo zagrożoną i mało jest widoków na to, aby szczęście wojenne na tych terenach miało się odwrócić na korzyść aljantów.**

Interesującem jest obserwować, jak również i w prasie tureckiej, właśnie z uwagi na katastrofalną klęskę armji Tymoszenki, rozpatrywaną i ocenianą jest **sprawa wzniesienia drugiego frontu.** Także i tutaj można zaobserwować bardzo rozsądną opinję, która jest o tyle godniejszą uwagi, że propaganda angielska w ostatnich czasach usiłowała przekonać turecką opinję publiczną rozmaitemi drogami, że **zorganizowanie drugiego frontu ma nastąpić niebawem.**

Tak np. dziennik istambulski **„Sonposta"**, stwierdziwszy, że **„w Londynie przeszło się od różowego optymizmu do najczarniejszego pesymizmu"**, sądzi, iż podczas gdy Anglja w ciągu swej historji nieraz przygotowywała lądowanie na kontynencie, to jednak **obecnie jest to niemożliwem.** Z uwagi więc na trudności w Afryce północnej nie pozostaje jej nic innego, jak obserwować przebieg bitwy na wschodzie.

Także i **dziennik „Ikdam"** widzi wielkie trudności zwłaszcza z uwagi na fakt, że mocarstwa osi „poza swą ofensywą na lądzie, rozpoczęły również ofensywę w wielkim stylu na morzu". **Problem drugiego frontu jest właściwie w pierwszej linji kwestją tonażu. Tutaj piętrzą się nieprzezwyciężone trudności przy przeprowadzaniu planu zorganizowania drugiego frontu.**

Zorganizowanie tego mitycznego „drugiego frontu" jest uważane przez inne dzienniki tureckie wprost za **problem życia Związku Sowietów.** Tak więc np. **dziennik „Istiklal"** pisze m. in.: Jeśli Aljanci nie przyjdą możliwie najspieszniej z pomocą Sowietom ze sprzętem wojennym i przez drugi front, to **rosyjska awantura zakończy się przykro.** Czy Związek Sowietów będzie mógł potem przetrwać zimę?"

Niemniej krytycznie ocenia sytuację Sowietów **dziennik „Cumhuriyet"**, pisząc, że **Związek Sowietów znajduje się obecnie w niebezpieczeństwie życia.** Problematycznem jest jednakże, czy drugi front może przynieść pomoc.

Miny brytyjskie paraliżują szwedzką komunikację okrętową.

Sztokholm, 5 sierpnia. **W ramach uzgodnionej obustronnie przez partnerów prowadzących wojnę komunikacji Szwecji z Ameryką, płynęły parowce szwedzkie „Uddaholm" i „Argentina" z ładunkiem makuchów, bawełny, kawy i ryżu w drodze powrotnej z Brazylji do jednego z portów szwedzkich. Oba wymienione parowce w dniu 6 lipca najechały koło wybrzeża norweskiego na miny i zatonęły. Władze niemieckiej marynarki wojennej w Norwegji odesłały rozbitków do ich ojczyzny. Na podstawie ich zeznań ustalono następujący przebieg wypadków, podany przez Niemieckie Biuro Informacyjne:**

W dniu 4 lipca 1942 r. oba szwedzkie parowce wypłynęły z brytyjskiego portu kontrolnego Thorshaven na Wyspach Owczych. Kurs, jaki z tego portu miały obrać okręty, został przepisany przez rząd szwedzki na podstawie zawartych porozumień oraz zatwierdzony prze brytyjską stację kontrolną. Okręty płynęły jeden za drugim z szybkością 12 mil morskich w odstępie około 900 metrów.

Dnia 6 lipca 1942 r. o godz. 19.30 na bezspornie stwierdzonym punkcie 57 stopni 39 minut szerokości północnej i 7 stopni 18 minut długości wschodniej nastąpiła pierwsza detonacja. Parowiec „Uddeholm" odniósł uszkodzenie przedniej strony lewej burty. Parowiec „Argentina" zawrócił z najwyższą szybkością i opuścił łodzie celem ratowania załogi „Uddeholm". Nastąpiły dwie dalsze detonacje na „Uddeholm", a następnie w odstępie około 2 minut 4 detonacje na „Argentina". Oba okręty zatonęły. Załogi po 14 godzinnej podróży łodziami dotarły do lądu, gdzie dowódcy niemieckich placówek morskich zaopiekowali się nimi, oraz przesłuchali. Zaginęło 3 ludzi, m. in. oficer konwojowy, kapitan marynarki szwedzkiej hr. Wachtmeister.

5 lipca niemiecki wywiad powietrzny zameldował w północnej części Skagerraku koło południowego wybrzeża Norwegji obecność brytyjskiej łodzi podwodnej. Ponieważ zatonięcie obu okrętów nastąpiło na uzgodnionym kursie, o którym kapitanowie szwedzcy wiedzieli, iż nie nastręcza żadnych niebezpieczeństw, wyrazili jednogłośnie przekonanie, że chodziło tu o miny brytyjskie, których obecność da się wytłumaczyć zaobserwowaniem brytyjskiej łodzi podwodnej. Kapitanowie szwedzcy oraz szwedzki konsul generalny wyrazili w imieniu załóg okrętów niemieckiemu dowodzącemu admirałowi w Norwegji wyrazy podziękowania za troskliwą opiekę i pomoc.

Targnięcie się Anglików na uzgodniony umowami ruch komunikacyjny wywołało w kołach szwedzkich tem silniejsze wzburzenie, ponieważ okręty szwedzkie właśnie niedawno przedtem przepłynęły przez brytyjskie stacje kontrolne, z któremi jeszcze raz uzgodniono kursy. Do zwiększenia tego wzburzenia przyczynił się fakt, że ten zamach angielski na szwedzką żeglugę okrętową nastąpił w tym samym czasie, kiedy łodzie podwodne sprzymierzonych z Anglikami bolszewików storpedowały szwedzkie okręty na szwedzkich wodach terytorjalnych, a samoloty angielskie zrzuciły wielokrotnie miny na wody szwedzko-duńskie.

Zajęcie ważnego ośrodka przemysłowego w rejonie rzeki Kubań.

Berlin, 5 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 4 lipca z Głównej Kwatery Führera:**

Na wschód od morza Azowskiego dywizje niemieckie złamały opór walczących częściowo jeszcze zaciekle tylnych straży bolszewików. Szybkie oddziały niemieckich wojsk lądowych i formacyj SS. śmiałem uderzeniem posunęły się naprzód, docierając w kilku miejscach do rzeki Kubań. Miasto przemysłowe Woroszyłowsk zajęto po zaciętej walce ulicznej.

Formacje lotnictwa niemieckiego z miażdżącym skutkiem atakowały ściśnięte kolumny znajdujących się w odwrocie bolszewików, ich ruchy transportowe oraz urządzenia kolejowe na obszarach rozciągających się aż do północnych zboczy gór kaukaskich.

Pomiędzy rzekami Sal i Don wojska niemieckie i rumuńskie posuwają się dalej w kierunku wschodnim. Podczas nocnego ataku lotniczego, skierowanego przeciw żegludze rzecznej na Wołdze, zatopiono sowiecki okręt-cysternę. Na terenach objętych wielkim łukiem rzeki Don, bolszewicy nadaremnie powtórzyli przeciwataki.

W rejonie Rżewa w przebiegu gwałtownych starć odparto ponowne ataki odciążające, podjęte przez bolszewików.

Na froncie nad rzeką Wołchow i pod Leningradem akcje zaczepne oddziałów niemieckich były uwieńczone sukcesami o charakterze lokalnym.

Na wodach zatoki Fińskiej zatopiono bombami 2 bolszewickie poławiacze min oraz uszkodzono jeden dalszy.

W Egipcie niemieckie samoloty bojowe w nocy na 3 sierpnia i w ciągu dnia wczorajszego, obrzuciły bombami lotniska brytyjskie położone pod Aleksandrją i obozy namiotowe.

W Afryce północnej i nad wyspą Maltą myśliwcy niemieccy zestrzelili w toku walk powietrznych 9 samolotów brytyjskich, nie ponosząc przytem żadnych strat.

W walce przeciw Wielkiej Brytanji lotnictwo niemieckie również w dniu wczorajszym bombardowało po części z lotu zniżonego zakłady przemysłowe oraz lotniska, położone na terenach środkowo-angielskich i nad wybrzeżami wschodniem i południowem wyspy brytyjskiej.

W rejonie morskim koło Torquay ubiegłej nocy niemieckie samoloty bojowe celnie obrzuciły bombami trzy okręty handlowe, należące do konwoju brytyjskiego.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 sierpnia. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Egipcie** bez ważniejszych wydarzeń na lądowym terenie wojennymm. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą jednej z naszych wielkich jednostek, cztery dalsze przez niemieckie myśliwce. Formacje powietrzne bombardowały nieprzyjacielskie zaplecze. Niemieckie samoloty zaatakowały ze szczególną zaciętością objekty w rejonie Aleksandji.

Także i przeciwko **Malcie** samoloty bombowe osi kontynuowały swoją działalność.

Na wodach **Feodozji** (Krym) jedna z naszych flotyli ścigaczy przeprowadziła śmiały atak na sowiecką formację okrętową, storpedowała i zatopiła jeden krążownik, pojemności 6.500 ton, typu Krasyj Krim". Nasze łodzie powróciły wszystkie, mimo potężnego nieprzyjacielskiego ognia obronnego, nieuszkodzone do swych baz.

Nowa organizacja sportu europejskiego.

Berlin, 5 sierpnia. **Z okazji wielkich międzynarodowych zawodów sportowych, które w tych dniach odbyły się w Berlinie na stadjonie olimpijskim, miała miejsce narada kierowników sportu Bułgarji, Finlandji, Włoch, Chorwacji, Holandji, Norwegji, Rumunji, Słowacji, Węgier i Niemiec.**

Na konferencji tej stwierdzono, że sport europejski, mimo trwania wojny, rozwija się bardzo dobrze, lecz równocześnie stwierdzono, że międzynarodowe związki sportowe pracują niedostatecznie. Z uwagi więc na spodziewany dalszy rozwój sportu i na konieczność jednolitego kierownictwa, **postanowiono założyć Europejską Federację Sportową oraz poszczególne międzynarodowe związki sportowe w tych gałęziach sportu, które dotychczas nie rozwinęły szerszej działalności.** Do akcji tej przyłączyła się również i Hiszpanja.

Kierownik sportowy Rzeszy Niemieckiej von Tschammer und Osten został jednogłośnie upoważniony przez członków zebrania do zwołania w tym celu wielkiej międzynarodowej konferencji sportowej. Do państw, które nie były obecne na zebraniu berlińskiem, a które wchodzą pod uwagę przy organizowaniu federacji, wysłano już odpowiednie zawiadomienia.

*

Posiedzenie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej F. I. S. odbyło się w Lozannie. **Na posiedzeniu tem postanowiono nie organizować w r. 1943 narciarskich mistrzostw świata.**

Kaukaz — pomostem między Europą a Azją.



Charakterystyczna szata roślinna Kaukazu.

(k) **Kraków**, 6 sierpnia. Szybkie postępy ofensywy niemieckiej nad morzem Azowskiem i nad Donem wzbudziły wielkie zaniepokojenie w Sowietach. Wojska niemieckie zbliżają się bowiem szybkiemi krokami ku Kaukazowi, który posiada olbrzymie tak gospodarcze, jak i strategiczne znaczenie, ze względu na bogate pokłady ropy naftowej.

Tak więc bieżące wypadki zaktualizowały kwestję Kaukazu i skierowały nań uwagę świata. **Kaukaz stanowi granicę między Europą i Azją.** Z drugiej jednak strony był on od dawien dawna, obok Bosforu, tym pomostem między Europą a Azją i Dalekim Wschodem. Widoki Kaukazu należą do najbardziej malowniczych na świecie, a odpowiada im niemniej malowniczy strój narodowy mieszkańców. Ci ostatni, od najmłodszych lat przyzwyczajeni do gór i jazdy konnej, odznaczają się zgrabnością i tą, im tylko właściwą, gracją.

Cały Kaukaz zresztą sprawia wrażenie jakiegoś zaczarowanego kraju bajek z tysiąca i jednej nocy.

Nic przeto dziwnego, że liczni poeci wszystkich narodów czerpali zeń tyle natchnienia.

Ludność Kaukazu rozmawia przysłowiowemi 99 językami. Takie barwne oblicze, pod względem narodowym, Kaukaz zawdzięcza dwu własnościom: po pierwsze jest on, jak już wspomnieliśmy, **pomostem między Europą a Azją**, tędy więc ciągnęły liczne plemiona i narody, po drugie wysokie i niedostępne góry umożliwiały rozwój różnym, nawet małym szczepom, które tu pod osłoną wysokich gór mogły przetrwać spokojnie niejedną zawieruchę wojenną.

Pod mianem Kaukazu rozumiemy nietylko góry, ale i kraj, położony po obu ich stronach.

Główne pasmo gór kaukazkich długie na 1.280 kilometrów, a szerokie do 225 km, z szeregiem potężnych szczytów, sięgających niekiedy ponad 5.000 m (Elbrus), dzieli ten kraj na dwie części, różne tak pod względem klimatycznym, jak gospodarczym i etnograficznym. Jedna z nich, to Kraj Przedkaukaski w dorzeczu Kubania i Tereku, druga to Kraj Zakaukaski w dorzeczu rzek Rionu i Kury. Cały Kaukaz o powierzchni 469.220 km kw liczył w 1910 r. około 12 miljonów mieszkańców.

Pod względem gospodarczym największe znaczenie posiada na Kaukazie **rolnictwo i hodowla bydła.** Tu udają się wszystkie owoce europejskie, nie wyłączając winogron; wielkie dochody daje też hodowla jedwabników.

Głównem jednak bogactwem kraju są olbrzymie pokłady ropy naftowej.

Pod względem jej produkcji Kaukaz zajmował w 1914 r. drugie miejsce na świecie. Głównem siedliskiem przemysłu naftowego na Kaukazie jest półwysep Apszeroński. Cały półwysep jest pokryty piaskiem, ze znaczną zawartością soli. Roślinności niema tu prawie żadnej, a monotonny krajobraz ożywia się nieco tylko w czasie deszczów, które też są tu rzadkością. Od czerwca do października prawie ani kropla deszczu nie orzeźwia spragnionej wilgoci ziemi. Na całym półwyspie niema wody słodkiej, zdatnej do picia. Nawet w Baku trudno jej dostać.

Od niepamiętnych czasów Persowie kopali w okolicach Baku niewielkie dołki, w których zbierała się obficie wyciekająca z ziemi ciemna i gęsta ciecz, o mocnym charakterystycznym zapachu. Cieczą tą zmieszaną ze słoną wodą, napełniano skórzane worki i rozwożono ją po okolicznych wioskach. Ciecz tę ceniono jako środek przeciw bólom reumatycznym, a ponadto używano jej do lampek glinianych.

Jak na półwyspie Apszerońskim Persowie, tak w zachodnim Kaukazie Czerkiesi znali naftę oddawna.

Wzmianki o oleju skalnym znajdujemy już u pisarzy starożytnych, Herodota, Arystotelesa, Plutarcha, Plinjusza, Strabona i in. Historja przemysłu naftowego na Kaukazie sięga jednak bardzo niedawnych czasów. Dopiero w 1865 r. zrobiono pierwszy otwór wiertniczy. Co ciekawsze, że w tym samym roku produkcja ropy wzrosła do miljona pudów. W 1895 roku ilość ropy naftowej, wydobytej na Kaukazie, po raz pierwszy przewyższyła produkcję amerykańską.

Głównem centrum przemysłu naftowego na Kaukazie jest Baku, stolica republiki Azerbejdżańskiej, zarazem port nad morzem Kaspijskiem. Wokoło nie widać żadnej zieleni — sterczą tylko nagie góry i skały. Cała okolica pozbawiona jest drzew, krzewów, ba, nawet trawy, zadymiona,



128-letni Gruzin.

przesiąknięta odorem nafty, a dokoła tysiące wież wiertniczych.

Miasto Baku nosi charakter azjatycki.

Wszędzie tu można spotkać Persów z włosami i paznokciami, pomalowanemi na kolor czerwony.

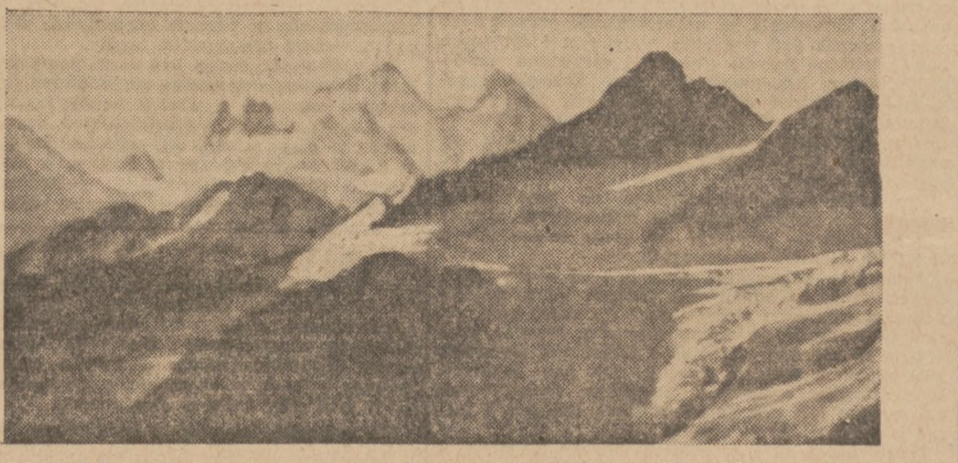
Tyflis jest głównem miastem Kaukazu, zarazem dawną stolicą Gruzji, której głównym portem jest Batum. Z Baku prowadzą olbrzymie rurociągi, któremi płynie nafta do Batus i aż do Rostowa.

Kaukaz pod względem narodowości tworzy istną mozaikę. Zamieszkały przez mnóstwo narodów, różniących się pochodzeniem, wyznaniem i kulturą, tworzył w ciągu wieków cały szereg państw i państewek. Tędy przewalały się hordy mongolskie, tu zaglądali Grecy, tu walczyli o lepsze Turcy z Persami. **Pod koniec XVIII wieku rozpoczął się podbój Kaukazu przez Rosję.** Zawładnąć Kaukazem pragnął już Piotr I, co jednak nie udało mu się.

Dopiero za czasów Katarzyny II rozpoczęła się właściwa ofensywa na Kaukaz od zachodu.

W 1783 roku zostały zajęte tereny Azowa i Kubania, w tym samym roku poddała się Rosji i Gruzja, zajęta ostatecznie w 1801 roku. Dalsze podboje rosyjskie miały miejsce w latach 1804—1828 r. **W ręce rosyjskie dostały się Baku i Derbend, później Kanatami, oraz Chanaty, Eriwań i Nachiczewań.** Podbój Kaukazu został zakończony ostatecznie w 1878 roku zdobyciem Batum, Karls i Andaham. Dwa ostatnie tereny straciła Rosja na korzyść Turcji w 1917 roku.

1917/18 r. narody kaukazkie próbowały stworzyć **państwo federacyjne**, które jednak wkrótce padło pod ciosami bolszewików. Ci ostatni stłumili też krwawo w 1930 roku powstanie na Kaukazie, które wybuchło tam przy wprowadzaniu totalnej kolektywizacji.



Widok z Elbrusu na najtrudniejsze szczyty Kaukazu: Użbę i Scheldę.

„Don Kiszot" po chorwacku

Kraków, w lipcu.

Literatura chorwacka była do ostatnich czasów dosyć uboga w tłumaczenia zagranicznych dzieł, gdyż większość wydawców, przeważnie żydów, nie przykładała wagi do przyswojenia literaturze chorwackiej wartościowych pozycyj, a starając się przedewszystkiem o wydanie sensacyjnych książek, mających doraźny sukces.

Dopiero ostatnio po odłączeniu się Chorwacji od Jugosławji zmieniły się te stosunki o tyle, że wydawnictwo „Matica Hrvatska" przystąpiła do zorganizowania specjalnej bibijoteki, w której ukazywać się będą arcydzieła literatury europejskiej w tłumaczeniu chorwackiem. Pierwszem dziełem, które się ukaże w tej serji tłumaczeń będzie „Egmont" Goethego w tłumaczeniu Branimira Livadića.

Poza tem wydawnictwem powstało państwowe wydawnictwo bibljograficzne, które również ma na celu przyswojenie chorwackiej literaturze klasyków zagranicznych. Pierwszym tomem w tej serji będzie również dzieło Goethego, a mianowicie „Ifigenja w Taurydzie". Jednym z następnych tomów zaś ma być tłumaczenie słynnego dzieła Michała Cervantesa „Don Kiszot". Wprawdzie już przed 25-ciu laty przetłumaczył tę książkę na język chorwacki Tiso Velikanović, ale książka ta należy dzisiaj do rzadkości, trzeba więc sporządzić nowe wydanie. Tym razem tłumaczenia podjął się profesor Franio Jelasić. Książka wyjdzie z ilustracjami słynnego francuskiego malarza Gustawa Doré (1832—1883). Będzie to bezwątpienia bardzo wartościowy przyczynek do tłumaczeń w literaturze chorwackiej.

Największe upały.

(k) Największe upały na ziemi zanotowano w Sewilli (Hiszpanja), w Massaua (nad morzem Czerwonem), w Sofji (Bułgarja) i w t. zw. „Dolinie Śmierci" w Kalifornji. We wszystkich tych miejscowościach przeciętna temperatura waha się między plus 50 a 60 stopni C. Współcześnie najniższa temperatura w tych miejscowościach wynosi plus 23 st. C.

Między zamiłowaniem a manją

Anegdoty z życia słynnych dziwaków.

Praca umysłowa, jak wiemy, to albo praca bierna jedynie, albo twórcza. Jeden przyswaja sobie tylko wiadomości ogólne, drugi rozszerza je, pogłębia, dorzuca do nich własne spostrzeżenia, uzupełnia swemi doświadczeniami, słowem — umysł jego pracuje twórczo.

Praca umysłowa uczącego się, budzi w nim przeważnie znaczne trudności. Nie każdy jest „zdolnym", niekażdemu to, czy coś innego „przychodzi z łatwością". Zapewne zdolności indywidualne bywają różne w różnych kierunkach — nam chodzi atoli o ogólną charakterystykę zdolności przeciętnych; rachunek różniczkowy np. przychodzi nam bez wyjątku daleko łatwiej, niżeli tabliczka mnożenia. A pierwszy przykład dodawania i odejmowania, czy dzielenia ileż nas namęczył i jak udręczał? Oczywiście potem idzie już gładziej, nabieramy wprawy w tej czy innej gałęzi wiedzy, pewnego zainteresowania się takim lub innym przedmiotem nauki, wreszcie rodzi się w nas zamiłowanie do studjowania, głębszego opanowania, a może nawet gruntownego poznania pewnej dziedziny wiedzy ludzkiej, której to chęci poświęcamy kierunek naszej pracy w życiu, mówiąc wtedy o obraniu zawodu, oddaniu się takim czy innym wyczerpującym studjom lub badaniom.

I oto doszliśmy powoli do poruszenia tematu uwidocznionego w tytule niniejszego artykułu.

Każde zamiłowanie jest owocem pracy, każda swobodna praca obudza zamiłowanie.

Jeżeli atoli mówimy już o zamiłowaniu, musimy rozpatrzeć tutaj dwie ciekawe rzeczy: Albo płynie ono z samego istotnego zainteresowania się pewną dziedziną wiedzy i pozostaje sobą zawsze, przechodząc często z czasem w namiętność, lub nawet nałóg, albo — co ciekawsze — zamiłowanie owo wyrasta z początkowej niechęci, lub nienawiści niejednokrotnie do danego przedmiotu studjów, skutkiem podrażnionej ambicji osobistej „niedania się" trudnościom i zwyciężenia ich.

I tu najczęściej mamy do czynienia z faktyczną manją oddania się pewnej gałęzi pracy umysłowej, — bo o takiej tylko od początku mówimy, — która to manja wyrabia jakże często w upartych naturach istotnie fenomenalne zdolności operowania umysłowością swoją na sforsowanym wreszcie i po mistrzowsku opanowanym terenie.

Często także, studjując zapalczywie lub z konieczności to czy inne pole wiedzy, odkrywamy w sobie nagle i niespodziewanie jakby dotąd utajone a prawdziwie fantastyczne niejednokrotnie zdolności umysłowe w pewnym kierunku.

Ale przejdźmy oto do konkretnych przykładów:

Zdolność do nauczania się niesłychanie szybko i opanowywania języków, odkrył w sobie dopiero w dojrzałym wieku ks. Mezzofanti, kardynał w Bononji.

Jako kapelan, mając do spowiadania rannych żołnierzy, pozostawionych w tem mieście, nauczył się po polsku, co mu przyszło z taką łatwością, że olśniony tym talentem lingwistycznym, jak sam się zwierzał, jął uczyć się, ot tak, dla własnej przyjemności, języków, a wkrótce władał 59-ma zupełnie płynnie. Podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem, ale czcigodny kardynał-lingwista musiał faktycznie znać sporą ich liczbę, bo współcześni mu twierdzili złośliwie, iż „poto nauczył się 200-tu języków, by, hołdując swej megalomanji, mógł się rozmówić nawet z pierwszym lepszym kędyś napotkanym... Hotentotem"!

Innym rodzajem człowieka, o tym razem manji naukowej, był filozof, matematyk i filolog zarazem, Węgier Mentelli, urodzony w roku 1776.

Ten poświęcił całe swe życie niezmordowanemu nabywaniu wiadomości, nie przysparzając nikomu najmniejszych korzyści ze swojej pracy umysłowej, nie pozostawił bowiem po sobie żadnego dzieła, najmniejszego nawet śladu swych „naukowych badań" trzydziestoletnich.

Poza swą pracą manjaka-uczonego nie miał żadnych innych zainteresowań wogóle.

Żył w najustronniejszym zakątku Paryża, wyznaczonym mu z litości przez zarząd miejski, usunąwszy wszelkie, najprymitywniejsze nawet wygody. Życie tego rodzaju kosztowało go 7 sous dziennie, z czego 3 szło na pokarm, 4 na oświetlenie izdebki.

Mentelli pracował 20 godzin na dobę, raz tylko w tygodniu przerywając czytanie, by dać lekcję matematyki, zapłata której wystarczała mu na kupno ziemniaków, które gotował nad lampą, czytając, oraz oleju do napełnienia tejże lampy. Sypiał 3—4 godzin w starej pace drewnianej, do której też w czasie pracy wkładał nogi, okrywając je słomą, swem całem posłaniem.

Gdy w roku 1814 kule i pociski wojsk mocarstw sprzymierzonych zasypywały Paryż, a uciekający sąsiedzi radzili mu opuścić mieszkanie i chronić życie, Mentelli jakby ze snu obudzony, pytał naiwnie:

— Strzelają? Kto strzela? Poco? Et, niech tam sobie strzelają i dajcie mi święty spokój! (autentyczne).

Raz jeden na pół dnia przerwał swe manjackie czytanie, gdy w czasie panującej tamże cholery zmuszono go siłą do zezwolenia na oczyszczenie mieszkania.

Mentelli wyniósł się wtedy na ulicę i stał przed domem, ironicznie ruszając ramionami, poczem natychmiast powrócił do swych książek.

Dnia 22 grudnia 1836 r., gdy miał już lat 60 i sławę dziwaka niebywałego, niespożyty ten umysłowy pracownik, nałogowy książkowy mól, wyszedłszy ze dzbanem po wodę do Sekwany, potknął się na stromym i oślizgłym brzegu, a stoczywszy się w nurt rzeki, utonął.

Nie powrócił już do swej żebraczej izdebki, do gotujących się nad zakopconą lampą ziemniaków, otwartych na stole logarytmów, do swego szczęścia.

Zmarł tragicznie, bezgłośnie, on — Mentelli, tęgi matematyk, filozof — człowiek usidlony manją wiedzy, wiedzy bezpłodnej, zamkniętej w dziwacznym egoizmie poznania tylko dla samego siebie.

A oto jeszcze inny przykład:

Około roku 1862 podziwiano w Hamburgu niejakiego Zacharjasza Dose, który jako fenomenalny rachmistrz stanowił kuriosum swego rodzaju.

Mnożenia, dodawania, odejmowania, dzielenia kolosalnych liczb dokonywał on w okamgnieniu z pamięci.

Zapytany np. ile uczyni 354;783.283 pomnożone przez 5,423.957 — odpowiadał w niecałą minutę: 1,924.329,325,550.401".

— A ile uczyni tryl 6,529,710,810,352 podzielone przez 98?

Dose niemal w tej samej chwili dawał odpowiedź: „66,629,702,452$\frac{4}{7}$".

Brał też po każdej odpowiedzi ołówek i błyskawicznie sprawdzał na papierze swój pamięciowy rachunek. Nie było nigdy omyłki!

Obliczał on wtedy z zawrotną szybkością tryljardy i biljony, miljardowe sumy i wyniki działań tak, jak my obliczamy 2 razy 4.

Z podobną niepojętą szybkością wyciągał Dose pierwiastki kwadratowe i sześcienne kilkudziesięciocyfrowych liczb.

Dla obliczenia pierwiastka 19-tej potęgi z liczby 36-cyfrowej potrzebował Dose 3 minut pamięciowego rachunku!

Największym rachunkiem, jakiego dokazał, było bezbłędne wyciągnięcie pierwiastka 52-ej potęgi z liczby 97-cyfrowej i pomnożenie przez siebie dwóch liczb po 100 cyfr zawierających, co mu zabrało ogółem $8\frac{1}{2}$ godzin czasu!

Cały ten fantastyczny rachunek (autentyczne) wykonał pamięciowo, rachując z lekko przymrużonemi oczami, przyczem rozmowy obecnych osób wcale mu nie przeszkadzały.

Rzecz godna uwagi, że Dose bynajmniej nie posiadał wrodzonych do rachunków zdolności. Wyśmiewany w szkole przez kolegów, zawziął się. Czepił się manjacko mnożenia i trzech pozostałych działań, rachując po całych dniach bez wytchnienia.

Po kilkunastu latach doprowadził do perfekcji dziedzinę czterech działań zasadniczych, pierwiastkowanie i potęgowanie. Ale i na tem stanął. Tylko i wyłącznie w polu tych działań był najdoskonalszą maszyną do rachowania.

Matematyki wyższej nie znał i nie rozumiał nawet.

Wszystkie siły umysłowe skupiły się u niego tylko w opisanej dziedzinie kombinacyj arytmetycznych. Oto parę obrazów dziwów umysłowości człowieka.

Stef. Krasiński.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
6
Czwartek

Dziś: Przem. Pańskie
Jutro: Kajetana

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.14 do 4.32

Świece do celów liturgicznych.

(Zet) **Kielce,** 6 sierpnia. **Kurja Diecezjalna w Kielcach podaje do wiadomości w ostatnim Przeglądzie Diecezjalnym, że do rozdziału świec przydzielonych do celów liturgicznych, została upoważniona jedynie i wyłącznie firma Bracia Konopa w Kielcach, do której duchowieństwo winno zwracać się po świece.**

Dekanaty: bodzentyński, kielecki, daleszycki, chmielnicki, piekoszowski, małogoski, włoszczowski, irządzki, szczekociński, jędrzejowski, sędziszowski i pińczowski — odbierać będą świece za miesiąc ubiegły od 5—15 każdego miesiąca następnego, pozostałe zaś dekanaty od 20—30.

Równocześnie Kurja przestrzega Wieleb. księży proboszczów, aby nie zwracali się bezpośrednio do Radomia, ponieważ tam świece nie będą wydawane.

Tragiczna śmierć komendanta posterunku polskiego.

Miechów, 6 sierpnia. **Przedwczoraj uległ tragicznemu wypadkowi na drodze we wsi Topola (powiat Miechów) komendant posterunku policji polskiej w Skalbmierzu, sierż. Józef Wiśniewski.**

Śp. Wiśniewski o godz. 10-tej wieczorem powracał ze służby na rowerze i wskutek ciemności zderzył się z nadjeżdżającą z przeciwnej strony furmanką. Dyszel wozu tak silnie uderzył Wiśniewskiego w dołek podsercowy, że spowodował śmierć na miejscu.

Cenniki muszą być widoczne.

Kraków, 5 sierpnia. **Zgodnie z odnośnemi zarządzeniami przypomina się wszystkim właścicielom przedsiębiorstw handlowych na terenie Gen. Gub., że cenniki sprzedawanych artykułów winny być umieszczone na widocznem miejscu.**

Umieszczenie cenników dotyczy również takich przedsiębiorstw, jak cukiernie, restauracje, kawiarnie, zakłady fotograficzne, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa, nie wyłączając zakładów rzemieślniczych. Właściciele straganów na placu targowym oraz wszelkich stoisk i kramów, gdzie sprzedaje się publicznie takie czy inne artykuły, winni zwrócić uwagę na przypinanie czy przylepianie odpowiednich cenników na straganach oraz na poszczególnych przedmiotach.

Nieprzestrzeganie tych przepisów pociąga za sobą surowe kary.

Zbiór roślin lekarskich w lasach.

Kraków, 5 sierpnia. **W myśl reskryptu Głównego Urzędu Leśnego Generalnego Gubernatorstwa, każda osoba zbierająca dziko rosnące w lasach rośliny lekarskie, musi posiadać dodatkowe zezwolenie odnośnego zarządu leśnego, który zbieracz powinien mieć przy sobie w czasie wywozu z lasów zebranych roślin. Zezwolenie takie trzeba okazać na żądanie organom leśnym. Nie potrzeba więc dołączać żadnego zezwolenia przy transportach kolejowych i pocztowych roślin lekarskich pochodzenia leśnego.**

We wszystkich wypadkach wątpliwych, odnoszących się do zbierania wszelkich ziół lekarskich, można zwracać się do Związku Uprawiających Rośliny Lekarskie, Aromatyczne i Korzenne — Kraków, ul. Józefitów 1. Instytucja ta udzieli zawsze wszelkich informacyj na skierowane do niej zapytania. Jednocześnie przypominamy, że prasa fachowa Gen. Gub. (Rolnik, Siew), oraz prasa codzienna, podały na swych łamach adresy wszystkich firm, na terenie Gen. Gub., które trudnią się skupywaniem roślin lekarskich.

(Zet) **20 RANNYCH.** Z pociągu kolejki wąskotorowej, zdążającej z Kazimierzy Wielkiej do Charsznicy (powiat Miechów) pod wsią Płużki, gminy Nieszków, wykoleił się ostatni wagon, na którym jechało około 30-tu żydów do roboty w Słaboszowie. 10 osób doznało ciężkich uszkodzeń ciała — a 10 lżejszych. Ciężko rannych odwieziono do szpitala żydowskiego w Działoszycach, a lżej po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu — odesłano do domu.

(bal) **WARSZAWSKI AGENT NABRAŁ KIELCZANKĘ.** Do mieszkania p. Zofji L. w Kielcach zgłosił się onegdaj jakiś nieznany mężczyzna, przedstawiając się za przedstawiciela firm warszawskich oferując jednocześnie „doskonałe" wody kolońskie i kwiatowe po cenach zadziwiająco przystępnych. Agent przedstawił niewieście kilka gatunków wspomnianej wody, przyczem perfumy były istotnie dobrego gatunku. Po wyjściu agenta z mieszkania okazało się, iż perfumy są tylko dobrze zafarbowaną, nie posiadającą żadnej mocy wodą. Powyższy wypadek jest przykładem, jakie skutki przynosi zaopatrywanie się w towary u pokątnych handlarzy, często różnych oszustów.

(bal) **KRONIKA ŻAŁOBNA.** W ostatnich dniach w Kielcach zmarły następujące osoby: Feliksa Waligórska, lat 88, przytułek św. Trójcy; Józef Szymański, lat 84 przytułek św. Trójcy; Zdzisław Bartkiewicz, lat 2; Oboła, 5 miesięcy, ul. Północna 7; Anastazja Miernik, lat 67, przytułek.

WYNIKI CIĄGNIENIA LOTERJI LICZBOWEJ z dnia 5 sierpnia w Warszawie przedstawiają się następująco: 14, 78, 54, 34, 12. Następne ciągnienie w Krakowie 8 sierpnia.

Mianowania i przeniesienia w duchowieństwie.

(Zet) **Kielce,** 6 sierpnia. **Ostatniem zarządzeniem J. E. biskupa-ordynarjusza kieleckiego, ks. dr. Kaczmarka, mianowani zostali:** Ks. prof. **Piotr Kałwa,** dr. prawa kanon. — wikarjuszem generalnym Diecezji kieleckiej i kanonikiem kapituły katedralnej kieleckiej; ks. **Szczepan Sobalkowski,** dr. św. Teologji, prof. S. D., kanonik honorowy, wizytator szkół — kanonikiem kapituły katedralnej kieleckiej; ks. **Tadeusz Bieliczyński,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Stopnica; ks. **Wincenty Bentkowski,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Janina; ks. **Józef Błaszczyk,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Gołcza; ks. **Bolesław Gałon,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Lisów; ks. **Stanisław Kamiński,** neoprezbiter — wikariuszem Wikariatu General. par. Olkusz; ks. **Stanisław Klocek,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Pińczów; ks. **Zenon Liguziński,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Jędrzejów błog. Winc. Kadłubka; ks. **Józef Lisiewicz,** neoprezbiter — wikarjuszem parafji Kielce Chrystusa Króla; ks. **Czesław Majchrzak,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Imbramowice; ks. **Stanisław Mudyna,** neoprezbiter — wikarjuszem Wikariatu Gen. w Olkuszu; ks. **Józef Musiał,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Pacanów; ks. **Roman Nitka,** wikarjusz par. Książ Mały — administratorem par. Rakoszyn; ks. **Stanisław Oleśniopła** — wikarjuszem par. Krzcięcice; ks. **Wojciech Opozda,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Łączna; ks. **Zbigniew Piotrowski,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Checiny; ks. **Józef Stachurski,** wikarjusz par. Sułoszowa — administratorem par. Łętkowice; ks. **Józef Urban,** neoprezbiter — wikarjuszem par Irządze; ks **Stanisław Urbański,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Książ Mały; ks. **Stanisław Wesołowski,** neoprezbiter — wikarjuszem par. Jędrzejów błog. Winc. Kadłubka; ks. **Tadeusz Bartkowski,** rezydent — wikarjuszem par. Żarnowiec; ks. **Jan Cieślik,** rezydent — wikarjuszem par. Chotel Czerwony; ks. **Adolf Karcz,** rezydent — wikarjuszem par. Racławice; ks. **Paweł Koppe,** rezydent — wikarjuszem par. Gnojno; ks. **Michał Kosicki,** rezydent — wikarjuszem-substytutem par. Kuczków; ks. **Leonard Samosenko,** rezydent — wikakarjuszem par. Sąspów; ks. **Tadeusz Szadey,** — wikarjuszem-substytutem par. Secemin.

Zgodnie z zarządzeniem J. E. biskupa-ordynarjusza kieleckiego, ks. dr. Kaczmarka, zostali przeniesieni: ks. **Jan Banasiewicz,** wikarjusz parafji Gnojno — do parafji św. Wojciecha w Kielcach; ks. **Stefan Bonar,** wikarjusz par. Jędrzejów błog. Winc. Kadłubka — do par Łopuszno; ks. **Roman Brot,** wikarjusz par. Imielno — do par. Pałecznica; ks. **Stanisław Cieślak,** wikarjusz par. Kielce św. Wojciecha — do par. Wolbrom; ks. **Józef Dąbrowski,** wikarjusz par. Kielce Chrystusa Króla — do par. Szczekociny; ks. **Konstanty Mazur,** wikarjusz par. Brzesko Nowe — do par. Minoga; ks. **Piotr Noszczyk,** administrator par. Książ Mały — do par. Karczówka pod Kielcami; ks. **Józef Nowak,** wikarjusz par. Pierzchnica — do par. Książnice Wielkie; ks. **Franciszek Pasek,** administrator par. Dzierążnia — do par. Brzesko Nowe; ks. Ka**zimierz Perz,** wikarjusz par. Książnice Wielkie — do par. Szreniawa; ks. **Wacław Radosz,** wikarjusz par. Pińczów — do par. Proszowice; ks. **Stanisław Ratajewicz,** wikarjusz par. Wolbrom — do par. Leszczyny; ks. **Franciszek Stoksik,** wikarjusz par. Szczekociny — do par. Dzierążnia; ks. **Jan Tarłowski,** administrator par. Łątkowice — do par. Książ Mały; ks. **Emil Utrata,** wikarjusz par. Książ Mały — do par. Sułoszowa; ks. **Stanisław Zapart,** wikarjusz par. Janina — do par. Imielno; ks. **Teofil Ząbek,** wikarjusz par. Łączna — do par. Pierzchnica; ks. **Józef Zduń,** administrator par. Brzesko Nowe — do par. Dzierążnia; ks. **Paweł Sobik,** wikarjusz-substytut par. Rakoszyn — do parafji Chmielnik; ks. **Marjan Zawielak,** wikarjusz par. Łopuszno — do parafji Kruczewsko.

Wytyczne dla granicznego ruchu towarowego pojazdami mechanicznemi.

Kraków, 5 sierpnia. **W porozumieniu z Generalnym Gubernatorem i Protektoratem Rzeszy w Czechach i Morawach na podstawie § 35 ustawy o dalekobieżnym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi, celem uregulowania granicznego ruchu towarowego pojazdami mechanicznemi między Rzeszą Niemiecką z jednej strony, a obszarem Generalnego Gubernatorstwa i Protektoratu Czech i Moraw z drugiej strony postanowiono, że na przewóz towarów użytkowemi pojazdami mechanicznemi w ruchu granicznym jest potrzebne, niezależnie od innych wymogów, specjalne zezwolenie.**

Jazdy próżnemi i użytkowemi pojazdami mechanicznemi w ruchu granicznym wymagają również zezwolenia. Zezwolenia na uskutecznianie przewozu lub jazd ważnych pod względem wojennym i życiowym będą udzielane jedynie godnym i sprawnym przedsiębiorstwom, lub przedsiębiorcom. Zezwolenia powinno się udzielić tylko wówczas, gdy istnieje rękojmia tego, że pojazdy mechaniczne tam i z powrotem są dostatecznie obciążone. Zezwolenie może być uzależnione od warunków ograniczających lub od spełnienia zleceń.

Zezwolenia mogą być udzielane na poszczególny przewóz lub jazdę (zezwolenie jednorazowe) albo na powtarzające się przewozy lub jazdy (zezwolenie z terminem czasowo oznaczonym).

Zezwolenie jednorazowe może być udzielone jednocześnie także na odpowiedni ładunek powrotny. Zezwolenia z czasowo wyznaczonym terminem będą posiadały każdorazowo wyznaczany czas trwania, stosownie do potrzeby i wojennej doniosłości przewozu. Nie może on wynosić więcej, niż trzy miesiące. W przypadku wykroczeń przeciwko zarządzeniom ustawowym lub zarządzeniom władz, zezwolenie można w każdym czasie odebrać.

Zezwolenia udziela w obszarze Rzeszy Niemieckiej (bez Czech i Moraw) pełnomocnik dla komunikacji podmiejskiej, w którego okręgu znajduje się przejście graniczne, w Generalnem Gubernatorstwie, przy zezwoleniach z terminem czasowo wyznaczonym, Rząd Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział Spraw Wewnętrznych, Wydział Ruchu Drogowego), zresztą Gubernator, w którego okręgu pojazd mechaniczny ma swoje miejsce postoju; w wypadkach nie cierpiących zwłoki Gubernator, w którego okręgu znajduje się placówka załadowcza — w Czechach i Morawach protektor Rzeszy (pełnomocnik dla komunikacji podmiejskiej).

Minister komunikacji Rzeszy, Rząd Generalnego Gubernatorstwa i Protektor Rzeszy w Czechach i Morawach mogą przenieść uprawnienie do udzielania zezwoleń jednorazowych na graniczne przewozy podmiejskie (graniczne przewozy towarowe na ogólnej odległości trasy do 50 km), w poszczególnym wypadku także na inne podporządkowane im władze. Zezwolenia udziela się bez formalnego postępowania według zgodnego z obowiązkiem uznania władzy, przyczem za udzielenie zezwolenia nie pobiera się opłat.

W granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi należy prowadzić księgi wykazów jazdy. przedsiębiorstwa i przedsiębiorcy, którzy przewożą towary w granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi dla innych (nie dla własnych celów) są obowiązani przestrzegać urzędowo ustalonej ceny. Taryfy i ich zmiany muszą być ogłoszone i wchodzą w życie najwcześniej z chwilą ogłoszenia. Obniżenie wynagrodzenia za przewóz oraz inne udogodnienia, które nie były ogłoszone i z których nie korzystają wszyscy pod różnymi warunkami, są niedopuszczalne. Niedopuszczalne są dalej zapłaty i inne przysporzenia majątkowe, które są równoznaczne z obejściem taryfowego wynagrodzenia za przewóz. Wysokość wynagrodzenia za przewóz normuje się w takim wypadku według postanowień taryfy.

Dla zezwolenia muszą być użyte przepisane formularze. Zezwolenia sporządza się w dwóch przebitkach, oryginał pozostaje u władzy wystawiającej, jedną zaś odbitkę otrzymuje przedsiębiorca, dalszą odbitkę należy w ciągu trzech dni przesłać Związkowi Komunikacji samochodowej w Rzeszy, o ile chodzi o przewóz towarów niemieckiemi pojazdami mechanicznemi. W razie przewozu towarów pojazdami mechanicznemi Generalnego Gubernatorstwa i Protektoratu Czech i Moraw, drugą odbitkę otrzymuje placówka, która ma być wyznaczona dla rozliczenia. Przez przesłanie odbitki właściwej dla rozliczenia organizacji powinno być zagwarantowane przestrzeganie postanowień taryfowych oraz rozliczenie i ubezpieczenie transportu w właściwym czasie. Zezwolenia należy wystawiać oddzielnie dla każdego pojazdu mechanicznego (pociągu motorowego) i mieć przy sobie w czasie jazdy.

Dla przewozu towarów w granicznym ruchu pojazdami mechanicznemi w Rzeszy Niemieckiej (bez Czech i Moraw, w Generalnem Gubernatorstwie i Protektoracie Czech i Moraw nie są potrzebne, prócz zezwolenia przepisanego w niniejszych wytycznych, inne zezwolenia transportowe, nawet jeżeli według ustawodawstwa jednego z tych obszarów przepisane jest specjalne zezwolenie dla przewozu towarów.

Wytyczne nie obowiązują dla granicznego ruchu towarowego pojazdami sił zbrojnych Waffen-SS, Policji i straży pogranicza celnego. Dalsze wyjątki może dopuścić minister komunikacji Rzeszy w porozumieniu z Rządem Generalnego Gubernatorstwa i Protektorem Rzeszy w Czechach i Morawach. Również nie wymaga zezwolenia graniczny przewóz towarów własnemi pojazdami mechanicznemi i pojazdami mechanicznemi przedsiębiorców niemieckiej kolei Rzeszy i Kolei Wschodniej oraz pojazdami mechanicznemi kolei Protektoratu, niemieckiej Poczty Rzeszy i Niemieckiej Poczty Wschodu. Uskutecznianie i rozliczanie tych przewozów jest zadaniem odnośnych zarządów.

Wytyczne te weszły w życie z dniem 15 lipca 1942 r.

Z sali sądowej.

„Uprzejmość" zaprowadziła ją do aresztu.

(bal) Sąsiadka mieszkańca wsi Korczyn, gm. Snochowice w powiecie kieleckim Józefa Smolarczyka — Marjanna Pyrek wybierała się do Kielc po zakupy oraz w celu załatwiania kilku spraw związanych z odbiorem towarów przypadających na kwity premjowe. Pyrkowa oświadczyła gospodarzowi, że skłonna jest załatwić mu jego sprawy dotyczące pobrania wódki, która — według jej słów — „miała przepaść", nie odebrana w czasie. Smolarczyk widząc chęć przyjścia z pomocą ze strony kobiety, wręczył jej trzy kwity, na które przypadało trzy czwarte litra wódki i pewna suma pieniędzy. Gospodyni otrzymała w Kielcach 47.50 zł. oraz 3/4 litra „czystej", lecz nie oddała je Smolarczykowi zaraz po przybyciu do wsi, lecz po dwóch tygodniach z tem, że ćwiartkę wódki, 12.50 zł. oraz kartki na materjały włókiennicze zatrzymała sobie. — Poszkodowany kilkakrotnie upominał się o zwrot zatrzymanej sumy i wódki, lecz Pyrkowa nic sobie z tego nie robiła, wobec czego sprawę skierowano na drogę sądową, a sąd grodzki wydał wyrok, z mocy którego „dobroduszna" gospodyni skazana została na 1 miesiąc aresztu. Sprawa Pyrkowej rozpatrywana w apelacji nie przyniosła zmiany wyroku, wobec czego oszustka posiedzi wymierzony jej miesiąc za kratkami.

*

Poszło o kilka snopków pszenicy

(bal) Do właściciela dość obszernego kawałka gruntu, leżącego w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej 101, Józefa, Władysława i Stanisława Kołodziejów, zgłosił się któregoś dnia niejaki Franciszek Pasterczyk, żądając od posiadaczy pola wynagrodzenia za pilnowanie łanów pszenicy, które oddali Kołodzieje pod jego opiekę. Pasterczyk zażądał prócz uprzednio otrzymanych 8 snopków pszenicy jeszcze kilka innych, z uwagi na to, iż otrzymane wynagrodzenie uważał za zbyt niskie. Kołodzieje nie chcieli się zgodzić na dodanie Pasterczykowi żądanej pszenicy, wobec czego ten ostatni korzystając z chwilowej nieuwagi właścicieli, zabrał jeden snopek i spokojnie odniósł do domu. Po jakimś czasie P. wrócił na pole Kołodziejów usiłując zabrać drugi snopek, w czem przeszkodzili mu Władysław i Stanisław Kołodzieje, nie dopuszczając tem samem do kradzieży. W następstwie wywiązała się sprzeczka, w czasie której Pasterczyk uderzył Władysława K. prowokując bójkę. Na miejsce awantury przybiegł w celu przyjścia z „pomocą" ojcu — Bogdan Pasterczyk i obaj poczęli bić Józefa Kołodzieja pięściami po głowie. Ostatecznie powstało ogólne zamieszanie, z czego skorzystali obaj napastnicy i zbiegli do swego mieszkania. Epilog awantury rozgrywał się na wokandzie sądu okręg. w Kielcach, gdzie Franciszek Pasterczyk skazany został na 3 tygodnie aresztu, a syn jego Bogdan „uzyskał" wyrok skazujący na 2 tygodnie.

*

Wyrok na „myśliwego" zatwierdzony.

(bal) Sąd grodzki w Kielcach skazał swego czasu niejakiego Antoniego Wojciecha Żaka ze wsi Kostomłoty, gm. Niewachlów w powiecie Kieleckim, na 2 tygodnie aresztu za chęć przywłaszczenia kożucha i jesionki, będących własnością mieszkańca tej samej wsi Franciszka Będkowskiego. Kradzież miała miejsce w następujących okolicznościach: Żak w pogoni za tchórzem, który przebiegał przez drogę, a następnie wpadł na strych domu Będkowskiego wdrapał się za nim i w poszukiwaniu zwierzątka na cudzym strychu przygodny myśliwy natknął się na kożuch i jesionkę, które począł pakować zrezygnowawszy z dalszego poszukiwania tchórza. Właściciel domu Franciszek Będkowski zaintrygowany hałasem na strychu postanowił tam zajrzeć, przyczem odnalazł ku wielkiemu zdziwieniu Żaka przykrytego przygotowanemi do kradzieży paltami. Młody „myśliwiec" skorzystawszy z zamieszania, jakie następnie powstało, zbiegł do domu, sądząc, że sprawa ujdzie mu „płazem". Stało się jednak inaczej. W krótkim czasie Żak zasiadł na ławie oskarżonych przed kratkami sądu grodzkiego w Kielcach, który ukarał go za usiłowanie dokonania kradzieży na 2 tygodnie. Oskarżony, któremu wyrok I instancji wydał się za wysoki, zgłosił do wydziału apelacyjnego przy sądzie okręgowym w Kielcach skargę odwoławczą, prosząc o uniewinnienie. Sąd okręgowy nie przychylił się do wniosku i wyrok poprzedni zatwierdził stojąc na stanowisku, że wina została Żakowi całkowicie udowodniona.

*

Złodziejka kolejowa przed sądem.

(bal) Zamieszkała w Warszawie przy ul. Twardej 55, Feliksa Frankiewicz, jadąc pociągiem z Warszawy do Chęcin wraz ze swoją matką pozostawiła bagaże na półce sądząc, że będą bezpieczne tembardziej, że od czasu do czasu spoglądała na półki, obserwując czy wysiadający podróżni ich nie zabierają. Przykry wypadek zdarzył się Warszawiance na przystanku Węgle pod Kielcami, gdzie nagle bagaże Frankiewiczowej znikły z siatki, skradzione przez jedną z wysiadających kobiet. Złodziejka zabrała na szkodę podróżnej pudło, w którem znajdowała się spódnica, dwie czapki damskie, dwie pary pończoch, chustka na głowę oraz mydło, ogólnej wartości 190 zł. — Stwierdziwszy kradzież pokrzywdzona wysiadła w Węglach w celu odszukania złodziejki i powetowania straty. Wszczęte poszukiwania nie dały początkowo żadnego rezultatu, a po odejściu pociągu okradziona Warszawianka zgłosiła o wypadku zawiadowcy stacji. W międzyczasie do budynku stacyjnego przybyły za Frankiewiczową dwie nieznane bliżej kobiety w towarzystwie mężczyzny oznajmiając, że kradzieży dokonała Stanisława Synowiec, mieszkanka Tumlin, gm. Samsonów w powiecie kieleckim. Zawiadomiona policja zatrzymała Synowcową, a sąd grodzki w Kielcach rozpatrujący tę sprawę, wydał wyrok skazujący złodziejkę kolejową na 2 miesiące aresztu. Z uwagi na skargę apelacyjną złożoną w wydziale odwoławczym kieleckiego sądu okręgowego, przeprowadzona została ponowna rozprawa, w wyniku której wyrok poprzedni został w całej rozciągłości zatwierdzony.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.